

PAŁAK W IRANIE

Adres redakcji i administracji: Teheran, Delegatura R. Z. P. — Telefon nr. 90 — 12.

Godziny przyjęć od 11 do 13-tej.

Redakcja rekopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmiian i skrotow w nadeslanych artykulach.

Przemowienie Prez. Rz. P. Wlad. Raczkiewicza

na uroczystym zalobnym posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie

W ROCZNICE ZGONU IGNACEGO PADEREWSKIEGO

„Jak wielu znakomitych polskich wodzow i mezwow stanu, artystow, poetow i uczonych w przeszlosci i teraźniejszosci, tak i Ignacy Paderewski pochodził z ziem wschodnich Rzplitej. Bogata była ta ziemia polska w ludzi naznaczonych przez Boga geniuszem, natchnieniem, czynem. Ze wspolczyli jej ziem skladowych na podstawie dobowolnej uni. wytworzyli bogactwo sily duchowej i pastworzyli rodzili sie czynie, którzy tworzyli dzieła i ludzie, którzy znaczone etapy dziejowej historii i wielkosci Najjasniejszej Rzplitej.

Paderewski urodzil sie dnia 6 listopada 1860 r. w Kurylowce, na pograniczu Podola i Wolynia. Przeszedł on na swiat jakgdyby znaczonego stygnatem swego czasu. U kolyski i w dzieciinstwie graly mu echa szubienic 1863 r., blyski nadziei i zawody kleski. Przez cale swoje zycie nie zaznal spokoju i wycienienia bo „uczyni slub wredowki do ziemi swietej Ojczyzny wolnej, slubowal wredowac, porz. az ja znajdzie”. Pol wiekota tego aspanielow zywota powscione bo byl szczie i sluzbie narodowej. Jezi w okresie niewoli polowczyj sluznie wiedzilmy w Szopenie ambasadora Polski uwierzytelonego we wszystkich stolicach, wszystkich panstw w obronie nieprzedawionych praw Polski do wolnosci i zjednoczenia, to wlasnie przez Paderewskiego pelnil wiecej misje narowdowa. Sam, przemawiac narowdzamie! do całego swiata, to nami etary rewolucyjnej poloneta, szara kawaleri i sonatami z matrzem zalobnym. Przypadło to na czasy, gdy ustalyl pol wieku przelozotrzejace powstania zbrojne, a wolezaniem ich echem, jak i potonim dalszym o wolny byl Narodu Polskiego wielka sztuka polska. Paderewski stanal w pierwszym szeregu walczacych. Tkwil w tym czasie obok wielkiego artysty znakomity calowik czyny, maz stanu, rozporadzajacy sredkami dzialania, dostepnymi mezwu publicznemu.

To tez z latowoscą mogl zmienic narzadzcie swego dzialania na rzecz wzskreszenia Ojczyzny, gdy wybila godina czyny, gdy zisly sie marzenia Mickiewicza, wyrazone w modlitwie o „wojne powscina za wolnosć ludow”.

Do bezposredniej i czynnej obrony sprawy polskiej przystapil w czasie ubiegłej wojny, jako czlowiek znany w całej Europie i Ameryce. Wyowiedzial publicznie swow poglad, stwierdzajac ze „sprzed wszystkim Ojczyzna, pozniej sztuka”.

Paderewski jako fundator pomnika Jazeli i Grundwaldu w Krakowie, oraz polozka Wilsona w Poznaniu, zlozyl gleboki hold przelosci Rzplitej i upamietnil wzskreszenie zjednoczonego panstwa. Zastawiazyl czynnami tymi: ze sredka jego „narodowemu szewcowi” epoki jagiellonskiej, ze obejmujala calosc zjednoczonych ziem naszych, tworzacych potege owczesnej Rzplitej.

W czasie Konferencji Wersalskiej, gdy czesc terowidum panstwowego odradzajacej sie Polski byla zagrozona, pisal Paderewski do przewodniczacego Rady Najwyszzej glownych mocarstw sprzymierzonych: „Chce Panu oswiadczyz panie Prezydencie, ze jakkolwiek Rad Polski szczerze pragnie wykonac calkowicie i lojalnie powozie przez sie zobowiazania, to nigdy mu sie nie uda przekonac Narodu Polskiego, ze sprawiedliwosci stalozie sadosc, swiadomosc narowdowa silniejsza jest i trwalsza, niz rzadz”.

„Jak dzaly wytrwale i bezkompromisowo do zjednoczenia ziem polskich pozostajacych w zasiegu kultury i cywilizacji polskiej, tak samo wietny pozostal zawsze parlamentarowi etary narodowej, ktora zapocatkowal w r. 1919 obejmujac Prezydenta Rady Ministrów. Z koncem 1940 r. u sztychu zywota stwierdzil w swojej odezwie:

„Nie chcialmy nikogo zostawic pod wzrazaniem, ze dazenia moje do wytworzenia jednolitej zgody i harmonijnej wzspoldzialania ma cos wzspolnego z utopią... ze stworzeniem jednej partii, lub tez zadowolnie sie moze symboliznym gastem wzajemnego podawania sobie rak przez powasione lub wzspolowoznaczone ze soba strony. W normalnych warunkach panstwowego byt osiagniecie wzrozamosci pogladow całego spoleczestwa nie da sie osiagnac w granicach ludzkiej mowliwosci; moza tylko ludu sterowzawac brutalna przemoca i wszczepic obawe dzania i wszczepic przekonanai. Przeklad tego, ze wszystkim

wynikajacymi konsekwencjami widzimy w torino—dyktatorach, ktorych ustrojach. Obec i wstrecnie sa one naszym duchowoi narodowemu, ktory wolnosć ponad wszystko ceni. Jest tylko jedna orientacja dla Polaka: konczy Paderewski—wyciwoscow Sprzymierzonych Narodow”.

Gloszac hasla jednoci narodowej przez cale zycie w Polsce, we Francji i Ameryce, jeszcze nie dlugo przed swym zgonem w tych slowach zwalczal do do: „calej Poloni na wychozdziercie: „Do chwili ostatniego zwyciestwa, do chwili oswozbodzenia Polski, do chwili powrotu Prezydenta R. P. i Rzadu do wolnego Kraju jednego po was tylko Kraj sie spodziwaa—dolozenia w wszelkich sily nie szcedzenia obron, aby tez bioglosawiona, a przez wszystkie tak upragniona chwila przyspieszyct. To zadanie ameczonej Polski wiazze wszystkich. Pokladanego w nas zaufania nie zawiedziemy. Tak nam dopomoz Bog”.

Mial jasny wz przyszlosci, ktora swiatu swiata Wierzyli, ze zlo przemine, a sprawiedliwosc zatrzymuje. Na tydzien przed swym zgonem wyowiedzial do weteranow wojny, swiatowei ostatnie swoje slowa publiczne: „kara na zbrodniarzy

zbliza sie. Z wyrokow Bozych odzyskaja swa wolnosć wzarmione narody. Powstanie do bytu niepodleglego wolna i wielka Polska”.

Do Paderewskiego chcialoby zastrowac slowa, ktore wyowiedzial on o Sopenie: „Stoi on teraz w blasku ziemskiej chwaly, w niemiernych promieniach wzdzienctwa Narodu, czy umalony w swiecie wieniec ze czci, podziwu, zachwytu i milosci wuite. Ale nie stoi sam. Genius patriae, dzial Narodu nie opuszca go nawet po smierci.”

W imieniu Rzplitej skladam w pierwszego rocznic smierci hold swietelnai pamieci Paderewskiego. Przeszedlamy jestem, ze najlepiej wyrazajac najglebsze intencje wielkiego Polaka, gdy na dzisiejszym zebraniu Rady Narodowej wzrocze sie do Polakow w Kraju na calym swiecie z goracym wzchowaniem zjednoczenia ich woli, czynu wobec suwerennych i legalnych wzspolnosci polskiej i jej Sily Zbrojnych. Przyswica mam wzpoyli i jedyny cel odzyskania lepszej i wzskiej Polki, ktora nie jest unoz i tego, co posiadala, a jednoscie trwale zabezpieczy w rodzinie panstw i narodow niezaleznych swoj byt panstwowy na wieki cale, ku swojej, oraz ludzkości chwale”.

Za jakis miesiac uplynie trzy lata od chwili, kiedy „swiat wyladyl z zawisnos”, mowiac jezylkim hametowkim. Na razie wredaklo notujemy, ze w czwartek 16 lipca minelo 150 tygodni wolny Ojczyzny.

W 150 tygodni w zyciu jednei generacji—to nie jest okres do zlekwawazania. Gdyby to tak moza bylo, jak Jozue rzec do slana „stan!” i do wzskreszenia biegu czasu, az do ukonczania zawierczych wojennej. Niestety, czasy cudow minely i szary miulabnie wybila swoje tik—tak, odmierzajac sekundy, minuty, godziny i tygodnie.

W noc z 16 na 17 b.m. odmierzyl 150 tygodni wzrywanych dziezcom i ich dziezina swiebskiego, anielskiego; 150 tygodni szkolnych mlodziemczy szkolnej; 150 tygodni studiow akademickich odebranego dziala akademikom; 150 tygodni... Lecz poco wylczal? Zabrablowo to aby wiele mie

Przed kilku dniami obywateli wojny. Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Rzad Jej oddajac w moje ręce sprawy polskie w Iranie polecili szczegolnej mojej opiece losow utrudzawa polskiego. Zycie wazne Roszycie jest cennym dobowem Rzeczypospolitej i zadaniem szczegolnej Jej przyszlosci, wzskreszenie moralnie i fizycznie jest stala i nieustajaca troska nasza. Jesli waz byt i wasta przyslala sa okiem w glowie Rzadu, to zrenica w oku sa dzieci wazne. Zachowac ten cennik skarbz przyslosci naszego narowdu bednie moim glownym zadaniem.

Jestemy w kraju obcym i dalekim. Inny tu klimat, inne obyczajnie, inne krajozbray jak w Ojczyznie naszej, dzal i nosi w sobie jego godnosci, Patrza na nas obcy i wlede nasze go zachowaa sadzic bede cala Polska. Stad wielki i trudny obowiazek na kazdym z was zyci. Jednacie dla Narodu naszego w niedziela w czwartek, a posiejcie ziarno z ktorego na przyslosc obfity plon dla Polski wzrosnie Uczmy sie. Szanujcie cudzy obyczaj, obcy kraj, poznajmy zebraniu Rady Narodowej wzrocze sie do Polakow w Kraju na calym swiecie z goracym wzchowaniem zjednoczenia ich woli, czynu wobec suwerennych i legalnych wzspolnosci polskiej i jej Sily Zbrojnych. Przyswica mam wzpoyli i jedyny cel odzyskania lepszej i wzskiej Polki, ktora nie jest unoz i tego, co posiadala, a jednoscie trwale zabezpieczy w rodzinie panstw i narodow niezaleznych swoj byt panstwowy na wieki cale, ku swojej, oraz ludzkości chwale”.



Dr. Karol Bader Minister pelnomocny i Posel ambasady Rz. P.

dziatwa, wyjezozna z Polski w okresie niewolnictwa, wyrosła i wychowawna gdzie w Kotlasie, czy Aldanie, ktora nie zabierze z soba na droge zycia ani wzpamniei ciepla ogniska domowego, in tradycji oraz wzczujow i obyczajow polskich, ani wzidokow pol i kal ojczystych, ani zapachow dymu rodzinnej chaty, wiece jest tak samo moze jak w Pahlcy? Czy Lwow z to... Na rzadziczyz poczynaa ciezkie, lecz zarazem wzdzienctwo zadanie opowiadania swym dziezcom jaknajwiecej o Polsce, by Polska przestala byc dla tych nieszczesnych, chwilowo bez ojczyzny, dzieci jakims egzotycznym kraiem. Trezba wzbroic sie w duzo cierniowolnosci i gdy taki brzdazozanie zadawac pytania, nie zbywac go odpowiedzia—nie zbywac wzpawolnia—lecz cierniowie opowiadac mu o Polsce, o Warszawie, o Kra-

kwowie, o Wilnie, o morzu polskim, o Tatrach i t. d. i stopniowoa, a systematycznie wzbadzaw w malm wzrdulku milosoc do tego kraja, ktorego wzidziec nie bylo mu danem.

To sa pierwsze refleksje nasuwajace sie na mysl w swiazku z kazda rocznica, a wiec i z uplywem 150 tygodni trwania wojny. Dzieci! Ratujmy dla polskosci te setki tysiecy dzus polskich.

A teraz pytanie wznowie nasuwajace sie kazdemu w swiazku z kazda rocznica, ile takich tytulacji polski po swiecie i bezdomnosci jeszcze naszra?

To na pytanie moza odpowiedziec jak nastepuje Wojna nie jest nauka scizla, jak n.p. astronomia, gdzie z dokladnoscia co do sekund moza ustalic ktedy dzajmy na to w XXII stuleciu nasprawy zamienienie slonca w luk kwizca. Koniec wojny nie da sie matematycznie ustalic. Jedno jest pewne, ze z chwili przystapienia Ameryki wojna osiagnela swe zepozcie i ze Ameryka tryzmy w swym reku wszystkie arty. Chwila, ktora Ameryka wyberze do zuzecia na stol swoich autow, bedzie roztrazajaca. Ta chwila nie jest: zbyc daleka. *Homan B.*

150 tygodni

KARTA Z PAMIĘTKA

C. d. z. strony 2.
ka już krzychał wzruszony: „Wojna! — Mamusia, babciu wojnę Niemcy rozpoczęli dziś o 5 — i rano, radio właśnie w miasteczku podawało”. Serca w nas zamrążył zgroza i strach ogarnął nas, spieszmyśmy teraz do domu do radja by coś usłyszeć. Niestety powroźdliwie się słowa mego syna.

„Musienko! ja tu mam siedzieć bezczynnie, gdy tam kolekdoy moi i wszyscy pewnie harcerze idą do szeregów syna. Lży wycielam w głowie syna „Dziecko, porzekał! przyjdzie i dla ciebie chwila” — odrzekłam, a serce mi się scisnęło z bólu moji syn. mo! jedyny! wszak nie miał jeszcze lat 16—17.

Uplędyło dni 16. Cicho, spokojnie nawet echa bombardowania nie dochodziły do nas, tylko z radja wiedziliśmy, że dzieja się rzeczy straszne, że miasta jedno po drugim, są bombardowane i modliłimy się codziennie w dzień wieczór załozano święce przed obrazem Chrystusa i w czeszy z naraższym wujem na czeszy a kończąc na najmłodziej Olence, która jeszcze modlic się często i wielu mieszkanców najbliższej wsi brało udział w naszych ngydy nie kończących się modliwarach za tych co walczą, za Westerplatte, za obrone Warszawy, za cala Polskę która obficie zła...

Pewnego dnia a bynajmniej bardzo wczesnym rano zolnierz z najbliższej strazy wyszedł zakurczony, zziębnięty i wolał na alarm...
Poszedł moji skarb na niemiecką, dokąd — nie wiedziana. Tusienka kaźala najmłodsze dwa konie osiodłać; słońce wyglądała niasz chłopy syna mo! Jurek i siostrzeniec bratowej — Witus na lądnych kaskankach osiodłanych w zgrabne siodła. Ostatni usisk, modliwra przed obrazem, krzyż na czole syna naznaczonej, nie marzeć się o nas, bała się, nie miała w miarę z nas. Jeśli jest siła tu w zyciu nie spotkamy, spotkamy się tam gdzie będzie nina lepiej... „Ruszyle”... Mój dwie matki zrozpaczone, babcia zlamana (ży trzech synów wyprawiła na wojnę), teraz wnuk ukochany. Stalys-

my chwile skamienia i tylko lży same padły, klekłyśmy, w tem miejscu skąd dzieci odjechały — kto się w opiekę odkał panu swemu...” mówiła babcia — my za oia... ale lży skisłamy nam gardła bo zbyli szlak do wojska ale tak, dokąd pojda, co ich czeka...

— Po kilku tygodniach do-wiedzieliśmy się że uabrane mego syna przechowało w miasteczku jakas pocztowka-biecinia, więc wlozyli mandur... Powiedzieli mi że jego krzyż harcerski zakopala kolo domu, o ta droga pamiatka, nie wolno mi jej nawet odszukac. Co dzien straszniej od drugiego, nieco niespokojne, powozciwoi ludzie pilnaja naszego domu bo i grabieże często się trařajła i wstyżny nienal obywatelie, obywateli opuścili swe siedziby, my tylko trwamy na posterunku, aż sie ludzie dziać radza, wy-jehac. Nie, to placowalki zostaniemy, chyba że nas sila wyrzuca. Koni już nie mamy, nabra babcia chodzą piechota do kosciola. A ulubionym miejscem moich codziennych spacerów jest teraz kosciol i ometarz, grona Pomorza — pod Choinkami, rzeczenie wyplakac się mogłam — nikt nie widział nie przekadza! Co dzien straszniej wiesci z radja, spiac nie możemy do poznej nocy słuchamy komunikatów, o 5-ty rano wstajemy i też słuchamy...

Warszawa. Boże to już koniec! Matko Boska! Krolowio Korony Polskiej, gdzie? Two krolstwo jak moglas do tego dopasc?...
Gdzie są nasi najdrożsi, gdzie Stefek, brat najmłodszy, gdzie Bronisław, gdzie najmłodszy syn, o pierwszej chwili w bitwie, gdzie Adas, Henryk? — Gdzie dziecie nasze male orlatka co chciały Ojczyz e ratowac? Jakże inaczej; smutno i ponuro wygladali przez krajobraz ukochanej ziemi, deszcz zimny ciagle padał. Idac do kosciola rano patrzyłam na tasy dalekie wadzku horyzontu rozgiczenie sukalam mysla, gdzie, w ktorej stronie skarb moji najdroższy się znajduje, moim synem z takim zapalem dziecinym wyrzysła! na wojne gdzie jest? Czy ma co jeszcz, czy ma gdzie glowie zlozyc w nocy? Niezno zimno, snieg przedczesnie upadł, on taki wypieszony, jak trz wraziły

Wszędzie Polacy.

Jeden z jencow niemieckich z mocno kwisna mina uskarza się.

— „We wrześniu 1939 r. walczym z Polakami, w roku 1940 pod Narwikiem znowo mialem za przeciwni-ków Polakow. Przejnie na froncie francuskim znowu Polacy. A ostatnio w Libii do niewoli wzięli mnie Polacy. Zawsze i wszędzie Polacy!”
Komentarze zbyteczne.

Spadochroniarze polscy w Niemczech.

Władze niemieckie wydały odezwe do ludności niemieckiej, wydrukowana dużymi czcionkami na pierwszej stronie „Hambur-ger Fremdenblatt” z wezwaniem odmówić w przeprowadzaniu rewizji, poszukiwaniu i wyplanywaniu polskich spadochroniarzy, którzy wyskoczyli z samolotów angielskich w okolicach Hamburga.

Spadochroniarze polscy, działają — wedle wspomnianego pisma — w ubraniach cywilnych i każdy z nich posiada legitymację polskiego robotnika rolnego — spracowanego na roboty z Polski do Niemiec.

Układ polsko — amerykański o wzajemnej pomocy w prowadzeniu wojny.

Londyn, dnia 1-go lipca br. podpisany został

na chłod, ubrania ciepłego nie chciał zabierać... Praki już dawno odleciały — nasze wojsko, nasze dzieci jak te praki w jesieni opuścily nas. Letce praki leża dolepszých ciepłych krajów — a oni?...

Dzis jest w tej polskiej armii, tej najprawdazwiej, jest zolnierzem! Pierwszy listek z Palestyny donosi: „Musienko, jestem szczęśliwy, nie mawt się o mnie pisz tylko czesto!”

Niech ci synku Bog błogosławi i Matka Najwiesze! taż przysłała chwila! Dzis jestes już duży, dzis jestem z ciebie dumna! spełnily się twoje marzenia! pisz do mnie, bo tęsknie za moim malym zolnierzem.

Twaja Matko,

ZE ŚWIATA

w Waszyngtonie układ polsko-amerykański, wzajemnej pomocy w dalszym prowadzeniu wojny. Układ podpisali: Sekretarz Stanu Cordell Hull, ze strony polskiej; Ambasador Ciechanowski.

Obowiązujące oświadczenie Izby Gmin w sprawie ukarania niemieckich zbrodniarzy za czyny w Polsce.

Londyn. Major Cazalet oraz 21 przedstawicieli różnych partji złożyli w Izbie Gmin wówczas zarytowany — Okruciestwa niemieckie w Polsce.”

Izba Gmin dowiedziawszy się z ubarzeniem i zgroza o tym, że podczas okupacji Polski władze hitlerowskie Niemiec za te „zrodnie” tylko, że sie jest Polakiem, straciły, jak oficjalnie stwierdzono przeszło 140.000 męzczyzn i kobiet, że zamyczyły znacznie większa liczbę w więzieniach i obozach koncentracyjnych, deportowały 1.500.000 do niewolniczych robot w Niemczech i ograbili ponad 2.000.000 Polaków z Polski Zachodniej ze wszystkiego dobytku, wysylając ich następnie do centralnych i gwałcał, w ten sposób zarowno prawa międzynarodowe jak i prawa ludzkie — wyraża Narodowi Polakom swoj z glebi serca „polskiemu podziw” za tego na-cthionny przykład stałe nieugiętej mocy, proteście w imię cywilizacji przeciwko polityce swiadomej ekstremizacji Narodu Polskiego i przyrzeka bohaterkiej Polsce, że jej poświęcenia nie pojda na marne i że odpowiednia kara za te wszystkie zbrodnie będzie z cala pewnością wymerzona.

Sukcesy Lotnictwa polskiego — zestrze-lenie 714 samolotów niemieckich.

Londyn. Lotnicy polscy w czasie swej rocznej akcji zestrzeliłi w walce powietrznej 364 niemieckich samolo-

tow, zaś lotnicy polscy, którzy latali na aparatach RAF-u zestrzeliłi 350 maszyn, tak że straty niemieckie na froncie zachodnim tylko ze strony lotnictwa polskiego wynoszą 714 samolotów.

Bohaterska śmierć ppłk. Skarzynskiego.

Londyn. W jednym z ostatnich nalotow na tereny okupowane przez Niemców, wielki udział polskie bombowce. Pomimo nadzwyczajnej i wielu trudności, zadania zostały wykonane.

Podczas tej wyprawy poległ śmiercia lotnika jedyn z najlepszych pilotow polskich ppłk. Stanisław Skarzynski, który był znany ze swego lotu przez Atlantyk. Gdy załoga samolotu, na którym znajdował się p. Skarzynski, znalazła już swe zadanie w drodze powrotnej do bazy, samolot został uszkodzony. Załoga zdołała opuścić samolot, ratując się w gumowej lodzi. S. p. Skarzynski postanowił opuścić maszynę jako ostatni.

Pomoc Polakom w Rosji.

Londyn. Ambasador R. P. w Kujbyszewie otrzymała wieszce transporty odzieży i środków leczniczych, nadesłanych przez W. Brytanię i Sr. Zjednoczonej dla Polaków przebywających w Rosji. Prof. K. Kot wysłał do Londynu telegram z podziękowaniem imieniem Polaków przebywających czasowo w Rosji.

W związku z tym pisze „Times”, że sytuacja obywateli polskich przed wielu miesiącami była beznadziejna. Od tego czasu wiele się zmieniło. Społeczeństwo angielskie, amerykańskie i polskie zorganizowało pomoc. Zakończono wiele przedmiotów codziennego użytku odzieży i żywności. Dzieki tej akcji zdołano już wysłać 700.000 ubrania, 700.000 ponczoch i skarpet, 400.000 kocy, tytu sweterow. Szczęśliwci przeciwochorobowe zostały wysłane droga lotnicza przez Afrykę. W ten sposób zapoczątkowana akcja trwa w dalszym ciągu.

Z ostatniej chwili

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że z Kujbyszewa do Teheranu przybly serdecznie witany przez przedstawicieli miejscowych polskich władz cywilnych i wojskowych Ambasador Rz. P. Prof. Dr. STANISŁAW KOT

WALKA W KRAJU.

Krakow. W ciągu miesiąca czerwca wzmogły się podpalenia składow armii niemieckiej w okolicach okręgu krakowskiego. Z tego powodu Niemcy ponoszą wielkie straty, pomimo bardzo energicznych dochodów i wyznaczania wyszkolonych nagrod, winni dokonywania zbrodni podpalen uchodzą bezkarne.

Lwow. Niemcy uskarżają się, że na terenie „Gubernatorstwa” nieuchytny sprawy roztrzącają po drogach wozdziej zelazne; przecie nie sztaza opozycje w samochodach, dzise doszły materiały wojennego rodzaju, wiodąc ni się przysyłane drogami polskimi. Pomimo nakładania wyszkolonych kar — tudnostmarne i wiosek, akcja niszczenia opoz samochodowych wazata na silę i nie pomagaja Niemcom gesto ustawione straze drogowe.

Sochaczew. Pod Sochaczewem bojowka polska napadła na pocig niemiecki wojnowy wiozacy materiały wojenne na wschod. Bojowka spowodowała katastrofę, powodując kompletne zniszczenie 10 czołgow; wycielała na strzalobojowka osirola nie bez żadnych strat.

Warszawa. Pod Lodzia Polacy podpallili dwaj niemieckie warstaz reperacyjny czołgow. Strata nocna niemiecka została wyliczona i pozar zniszczył 26 czołgow.

Maly Felietonik

« Szklanka

Jestem dyskretny i nie powiem, gdzie zdarzyło się to, co opowiem. Zapewniam, że nie w Europie. Pozostawiam więc Czytelnikowi cztery części swiata, ogromne pole do czynienia domyślow.

Był skwaryn dzień. Niebo zlewało ziemie potokami ognia. Pragnienie bardzo mi dokuczalo. Postanowilem napisać sie herbaty, a wiedzac dos waznienka, że w zakładzie tym trzeba zawsze dłuższa chwilkę czekać, zabralam z sobą Szekspra.

Na wszelki wypadek calęgo Szekspra, 12 tomow.

Szekspra można czytać sto i więcej razy, Jest on jak chleb powszedni. Nigdy nie

Herbata»

nie przęda.
Własnie ukonczylem czytanie „Snu noj letniej”, kiedy przywdziadlo mi sie, że od oszkaży Tytania odczula sie jedna minia i przemknęła kolo mego stolika.

— Proszę o jedna herbatę! — zawolalem.

— Zaraz! — uslyszalem odpowiedz.

Wrocilem do Szekspra. Przeczytalem dwie tragedie zeszoaktowe, gdy ta sama minia przowno otarla sie o mnie.

Proszę o herbatę z cytryna — zadysonowalem, podkreslajac wyraz „z cytryna” w mniemaniu, że moze cytryna skusi nimie do podania

mi herbaty. Wojna nerwow, jak to obecnie, jest w modzie.

Zabralam sie do „Kupca weneckiego”, lecz jak sie zdarlo, Szekspr jest jak chleb, ale nie jest jak woda; pragnienia nie gasi. Przymniemalem sobie, że mam przy sobie broszurę pewnego autora.

Odlozylem Szekspra i siegnalem po broszurę. Woda polala sie jak z chleba. Zaspokolem pragnienie.

Tymczasem pogazono swiatla i zaklad zamknieto.

O swicie powrocidem do lektury, a rano zaklad sie otworzył. Obok mnie przewielnial sie juz nie wczorajszy niema, lecz rusalka.

— Proszę o herbatę! — zawolalem.

— Zaraz — odpowiedziela rusalka.

Tak minial dlugi szereg dni i noc. Szekspr mi sie

ku koncowi. Zauwazylem, że znajomi przestali mi sie klanic. Zagadka ta rychlo wyjasnila sie.

— Nie poznałem pana. Czemu pan taka brode zapuscil, — zapytal przysiadajac sie do mnie, znajomy porucznik.

Przeżalem sie w lus terku. Istotnie, broda byla już wyrosnietą, że moglym nie nosic ani kolarzyzka ani, kratwata i nikitych trybów nie zauwazył.

Skozyłem do mieszczacej sie obok ratury, ogolilem sie i wrocilem do dalszej lektury.

Nazajutrz zauwazyłem przez okno mego przyjaciela Tadzja.

— Tadzju — zawolalem — przyslył mi rutaj wielka Encyklopedyje Orgebranda.

— Ktory tom? — zapytal Tadzjo.

— Wszystkie 24 tomy.

— Dobrze. A co ty tam wlasnie robisz?

— Czekam na herbatę.

Ży trzech tydzien.

Tak mialy dni, tygodnie i miesiace. Czytalem systematycznie encyklopedyje. Tom po tomie, litera po literze. Pod litera I zainteresowalem mnie artykul zarytulowany „Iran”, pod litera L przeczytalem z uwaga artykul p. t. „Lornisko”.

Pewnego dnia przyslył do mnie znajomy kapral.

— Ktorego dzis mamy — zapytalem go.

— 19 pazdziernika — odp. kapral.

— Czas leci — zauwazyłem — a jak tam na dworze.

— Zimno. Deszcz leje. Wlasnie wpadlem tu za szklanke herbaty, by sie zagrzac.

— Istotnie pan wpadł.

lecz wtapiec czy pan sie zagrzęje... A co powiesz po polityce.

— Nowego? — Chyba pan slyszal, że Niemcy i Wlochy skapitulowaly, że wojnika ich cofaja sie na czołej linii, że najszybciej dzis wystrzelił wy w granice Polski.

Az podkoczylem.

— Nic nie wiem nie slyszalem! — zawolalem.

— Gdzie pan byl, moze pan chorowal, moze pan goraczkowal.

— Nie, nie, nie podobnego! Jlytko tak dlugo czekalem na szklanke herbaty.

Wyskoczyłem na dwor. Ruch w obozie byl zupełnie niewyklydy. Ludzie pakowali sie, gotujac sie do wyjazdu.

Herbata, oczywiscie nie dozekalem sie.

— Wojne nerwowa nie ja wygralem.

Utinus.

Kronika tygodniowa

S. P. Siostra Maria Nowcwas

26	Niedz.	Anny
27	Ponied.	Pantaleona
28	Wtorek	Wiktor
29	Sroda	Marty
30	Czwart.	Abdona
31	Piatek	Ignacego
XVIII	Subota	Piotra

Ogólna uwaga zwrocana jest dzisiaj na wielkie zamaganie si armii sowieckiej z napierajacych wojskami niemieckimi w rejonie i zw. poludniowym a przedwysystkiem w okolicach Rostowa i Woroneza. — Niemcy probuja za wszelka cene przelamac silny opor wojsk sowieckich i kosztom chociazby najwiecej ofiar w materiale ludzkim i wojennym otworzy sobie droge do Wolgi i na Kaukaz. — Sabe wybranieznie o wielkosci tych wysilkow do ktorych obydwie strony przyspily zrozumiala jakimi daja kolosalne straty wagi wojska niemieckie odpisaja kazdy chociazby najmniejsza krok naprzod. W dziesiatkach tysy cy oblicz trzeba ilosc zniszczonych czołgow, aut ciezarowych, cystern, dzial i samolotow.

Armi niemiecka pokonawca jest przez wojska włoskie i węgierskie, ci przymusowi kombatan ci drogo przepielacja swoje wplatanie sie do awantury wojennej i swoj zwspoladzial w mocno juz dzisiaz skrzyzpaciej osi.

Obecna faza kampanii sowiecko-niemieckiej cechuje zawieszosc i upor z jakim wojska sowieckie bronia kazdej pieszki swojego terytorium.

Obliera to brunatnym kohortom wszelka nadzieje na efekt wojny bliskawieczny, na co mogli jeszcze liczyc w roku ubieglym. — Gas pracuje wydajnie na szkode Niemcom i jesli w najblizszym czasie nie uda im sie sforsowac swojego pochodu i dotrze do wyzyczonej przez siebie linii do drugiej kampanii zimowej w Rosji, nie wytrzymaja.

W tym czasie kiedy Niemcy zuzywaja na frontie wschodnim wysilki niemal sily, azeby dobic sie jakichs wydatniejszych sukcesow, na ich tyloch wystrada drugi front przeciw narazie tylko front

walk powierzenych. — Coraz czesciej i przetrzejwiejsza syreny we wszystkich niemal niastach niemieckich kombardowanych skutecznie przez lotniczo koalicynie. — Wspoladziala z nimi wydrtne lotniczo polskie, a nasi lotnicy wykrywaja sie niewiednaca slawa, odpalajac sie brunatnym zbiorom za zniszczenie Warszawy dokonane w roku 1939, za pozoze i ruiny innych miast Polski. — Liczne eskadry bombowcow angielskich bombarduja miasta obiekty wojenne zachodnich Niemiec, a zwlaszcza przemyslowego zaglebia Rury. — Bombardowane sa takze lotniczo niemieckie na terenach okopawonych Francji, Belgii i Holandii. — W nalocie na wazny port rzeczny i ostatek przemyslowy Duisburg, bralo ostatnio udzial 300 bombowcow i aparatow mysliskich angielskich. — Lotniczo sowieckie dokonywuje nalatow od wschodu w ostatnim juz czasie dokonano nalatu na szereg miast w Prusach Zachodnich. — Nowoczeni Krzyzacy w walce ze wzmozna azycja lotnicza sprzymierzonych sil maja obecnie ciezkich orzech do zgrzyzienia tym bardziej, ze wiekosk swoich sil zbrojnych, a w tym czasie lotniczo musza angazowac przede wszystkim na frontie rosyjskim. —

Pierwotne sukcesy sil obronnych osi, na terenie afrykanskim i egipskim wzbadzily duzo niepokoju. Po tych sukcesach przyszlo jednak stonukowo dosc predko do zahamowania niemiecko-wloskiej ofensywy. — I chociaz w poszczegolnych punktach toczac sie jeszcze zaciekle walki to jednak glowny napor armii Hitlera i Mussoliniego zostal zatrzyman. — Komunikaty obustron glosza zrodnie, ze i natychlodek odinkach frontu tej wielkiej wojny, ktorzy dzisiaz

przechodzi przez wszystkie ludy i oceany, sytuacja nie zapowiadala narazie wielkich zmian, ale i tutaj czas skutecznie pracuje na rzecz Panstw Demokratycznych, a Hitlerowi i jego wasalom zapowiada nieunikniona zgbue. — Coraz liczniejsza sa znaki, ktore zapowiadaja ze czas kary i zemsty na nowoczenich Hunach ktorej systematycznie wzrastadza ludzkosc niepozwytowane straty materialne i moralne jest juz niedaleko. — Coraz silniej angazuja sie w dzialaniach wojennych niezmiernie sily Stanow Zjednoczonych A. P. Ogloszono ostatnio ze do Europy wyjedzie 500.000 ludzi do obslugi lotniczej, ktorzy wezmą udział w nalotach na Niemcy i kraje z nimi polozone Szt Lotnicza Stanow Zjednoczonych Ameryki Polnocnej Gen. Arnold zapowiedzial, ze cios smiertelny zostanie zadany Niemcom w miejscu i w czasie przez nich nieoczekiwany. — Niemcy czuja juz zblizajacy sie dzien sadu i coraz czesciej zaczynaja w prasie swoich mowic o sprawach dozywicznych prowadzenia.... wojny. — Zloczynca dokonywajacy zbrodni liczy zapewne na milosierdzie prawa, ale prawo musi byc nieublagalne i konsekwentne. —

I bedzie takim takze w stosunku do butnej Germanii i niemieckich gwalciceli pokou. —

Polskie Radio na Bliskim Wschodzie

- Godz. 13 — Jerolimna na fali 449.1.
- Godz. 18.10 — Kair — na fali 47.85, 222.6 (audycja informacyjna).
- Godz. 18.45 — Kair — na fali 47.85 (audycja dla wojska).
- Godz. 21.45 — Beirut — na fali 37.34 (audycja informacyjna).
- Godz. 24-Beirut — na fali 37.34 (audycja informacyjna dla Kraju).

lat 36 rodem z ziemie kieleckiej, zmarla z powodu rezydowy datu brzusznej, w godz. 2 dn. 18. VII 1942 r. w Teheranie.

U nas w Polsce dalekiej, zaczyna sie teraz zniwa. Rownym szerokim krokiem ida w zlotym polysku kos zniwiarze, a klada sie za nimi klosy pelne z selestem bogatym. Nad laka nasza pachnaca chylly sie gorace slonce i brzezca pszczoły w słodkich lipkach. —

Chowalysmy nasza kolezanke w dzien tak goracy, kiedy tam u nas niema i pod niebem blednym, daleko od stron rodziny. Tak bardzo, tak niewyomnoscie kiecko umierac jest na cudzej ziemi! I myslec, ze nawet po smierci ziemia, w ktorej lezy, nie jest polska, ze nawet skowronek ci nie zastpiwa, nawet wierzba nie zastpiwa. —

I nie uslyszysz slowa, w najdrozszym jezyku nowionym. —

A ona pracowala dla tych ktorzy, wroca do Ojczyzny kiedy i pamietac beda Jej mala, zwinna postac. Ktoz kratzala sie dnien i noc w namocie, gdzie lezeli ciezkochorzy na tyfus plamisty, Tyfus plamisty! Jak sie go bano!

Ona, pogodna zawsze, troszka najwieksza otaczala tych ktorzy w szalonej goraczce zrywali sie i majacyli nie uwazala na to, ze nieraz i noc kieszycowa zastawala ja jeszcze przy pracy ciezkiej i wyczerpujacej jej sily wszystkie — cala odnosa swym rodom. Bylo ciezko. Pracowalo sie w niesamowicie trudnych warunkach. Chorzy lezeli na ziemi — tylko na kocach. Nieraz nocami przez nieszczelny dach namiotu kapal deszcz, nie bylo lekarstw. Ale gdy odlonala ciemny plaszczek, wplywajac lampce

naflowe siedziala i coraz to wode czy lekarstwo podawala — dusza jej radowala sie, ze pomoc moze tym, ktorzy najwiecej potrzebuja.

Bo wszystko, co robila bylo robione z najwazniejsza jedna mysli: „to dla naszych! dla swoich!“

Przedla z nami najczesciej okres. Dzielnia, mezna, zawsze pogodna

A potem powalil ja tyfus brzuszny. Dlugo lezala. Juz w pieknym namocie, lezala na bialym lotku spokojnie i cicho.

Tak bardzo chciala zyc! „Ty! mam do zrobienia! —“ mowila czasem. Interesowala sie chorymi sama juz bez sil.

„Ty! mam do zrobienia!“ Wiec kiedy sie mysli, ze na jej grobie nie wyrosna kwiaty polskie, pachnace — chcialoby sie, przynajmniej by choc gradzka ziemi polskiej lezala na jej trumnie. Niestety!

„Taki los dal nam Bog — ze nie wiemy, gdzie nasz grob!“

Nic to! Zostajemy my i my powprawdzimy dzieło do konca. Zawaz na posternaku gotowe wytrzymaj i pamietaj o niej o jej slowach! „Ty! mam do zrobienia!“ A choc Ona juz nigdy nie zobaczy lanow kieleckiej jesiennej pracie az tu na daleka ziemie perska przyjdzie jasne podzwierzenie i sloneczne podkiewkanie za ofnara prace dla utrzymania zycia tych ktorzy wroca.

Wroca, bo budowac trzeba Polske!

Z karty zalobnej

Z Nowego Kraju nadeszla wiadomosc o smierci wskutek nieszczesliwego wypadku gen. Boleslawa Wieniawy-Dlugoszewskiego, w chwili wybuchu wojny ambasadora

Recezyzysopolitej przy Kwierynalu.

Ze smiercia s.p. Boleslawa Wieniawy-Dlugoszewskiego schodzi do grobu jeden z najlepszych kawalerystow polskich oraz jedna z najpopularniejszych postaci w Polsce.

Jako legionista nalezalo do najblizszego otoczenia Marszalka Jozefa Pilsudskiego, Z wyksztalcenia lekarz byl wszczestronnie utalentowany, oddawal sie muzyce i malarstwu, a wiele jego wierszy zajmie poczesne miejsce w literaturze polskiej.

Podczas jednego z nalatow na Brene polmerl smiercia bohatera jeden z asow lotnictwa polskiego, s.p. ppulk. Stanislaw Skrzynski.

S.P. ppulk. Skrzynski swlawil sie swego czasu swymi dwukrotnymi dlugozetansowanymi lotami z ktorych jeden prowadzil przez poludniowy Atlantyk.

Podczas swego ostatniego tragicznego lotu s. p. ppulk. Skrzynski juz wratal po splnieniu zadania i w powrotnej drodze samolot zostal trafiony.

S.P. ppulk. Skrzynski dopoty nie opuscil samolotu, dopoki ostatni kolony zalogi nie opuscil samolotu, ratujac sie w lodzi gumowej. Sam juz nie zdrazil sie uratowac. Czesz ich pamiec!

WYDAWCA: DELEGATURA RZ. RZ. P. W TEHERANIE
ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR ANTONI SCIBORSKI



Getzika i Dzieci

Sen Puszka Leniuszka.

Zyl sobie raz malenki Puszek — Leniuszek. Wygladal jak mala, biala kulka. Puszka bardzo kochaly dzieci, ale nazywaly go tez Leniuskiem, bo caly dzien lezal na sloneczku przed domem i nic a nic go nie obchodzilo. Spacrowaly po jego puszystym grzbiecie dokuczliwe muszki, kurki podchodzily i skubaly jego aksamitny wlos — a Puszo ani sie ruszyl. Lezal i lezal i mysal — ale o czym? Chlyla o niebieskich migdalach. Az pewnego razu patrzal dziecia i nie poznaja swego pieska Pusio bigo po podworku, zagladala wszedzie, pilnuje abey wszystko bylo w porzadku, szeczka na karedze obcego jednym slowem zawohuje sie tak jak na przyzwotnego pieska przyszalo. Co

Lezc wkoncu Pusio wi sie zrudzilo. Wlal pod drzewo — spi az milo.



Lezc po calym juz borze, rozczela sie wiesc, ze gosc jakis zawital, wiec czesc mu czesc! Przylecali pszuszki rozne kolorowe, motylki i muszki — coraz to nowoczenie i zwiertzakamale, tez goscia zobaczyc chialy.

Zebrala sie duza gromadka i spoglada na Pusio — garkata.

Pierwszy raz takze zwiertzaka owe zobaczyly cud takowe. Co za zwierz to taki? Ogona ma nieblyzajacy Kudelka srebrzysta i jak snieg puszyste. Ozeczka czarne — glowka mala.

Calosc — nieblywala. Tylko jakis niechliwy, wiesz prawie jak niezwy. Piesek to byc nie moze, mowi o nim w calym borze. — bo to przeciez stroz czlowiek — bigbalny i szeczkal. Az tu nagle szeczka mala wszystko cudnie rozwiazala. — Sluchajcie mile zwiertzaka — on podobny do kociatka.

Puszysty maly i caly bialy.

Spiaczy jest teraz, bo wszystkie wiece, ze koki w noc poluja — na calym swiecie. Wiec w dzien musza odpoczawac, zebny sie w pracy nie zaniedbawac. Pusio lezy i niby nie slucha, ale obrazony jest do zywego ducha.

Co on do kota podobny, Pusio pieszek nadobny? Chcialby zaprzeczyc, za szeczkal zaraz, dluzej nie zwleka! ale Pusio jest sprawiedliwy, spyral sam siebie — czy postepuje jak piesek prawdziwy? I w Puszku odezwalo sie sumienie. — Toc dwa razy okradli!

jego pana mienie, a on zapomniał, ze obywatelkiem jego strzeż dobra pana swojego.

Meczny sie Pusio, meczny nieznośnie. — Az mu sie nosie skrzywil nieznośnie.

Wtem jedna muszka mala w noszek Puszka polechtala.



Pusio sie serwal, sen straszny minal. lezc on odmiany tej byl przyczyca. Piesek do pracy wzial sie siarczysto, slucha, pilnuje, szeczka ogniscie. Irena Zanetkula